

# Nad Amurem rozstrzygną się losy świata Czy wybuchnie wojna rosyjsko-japońska?

Medjolański dziennik „Corriere della Sera” wysłał na Daleki Wschód swego nadzwyczajnego korespondenta, C. Tomasello, aby na miejscu przekonał się o stosunkach pomiędzy Japonią a Rosją sowiecką i zbadał możliwości zatargu zbrojnego.

Pierwsza korespondencja Tomasellogo, zatytułowana: „Kiedy rozpęta się wojna na Dalekim Wschodzie?”, ilustruje obecną sytuację.

Paragraf drugi japońsko-mandżurskiego układu głosi, że Japonia i Mandżu-Ko, tworzą jednolity blok we wszystkich sprawach, dotyczących obrony i narodowego bezpieczeństwa — pisze dziennikarz włoski. — To znaczy, że rosyjsko-mandżurska granica stała się w rzeczywistości granicą rosyjsko-japońską. Japonia uskuteczniła dawne swe marzenia: przeniosła swe granice aż na Amur. Pozostaje jej tylko wyprowadzić Rosję z Przymorza i Sachalinu, aby morze Japońskie przestało być japońskim tylko z nazwy.

Obecnie sytuacja przedstawia się następująco: półwysp Szantung znajduje się pod absolutną kontrolą Japonii; Kwantung, Dajren i Port-Artur są przedsiódkami Mandżurji, Korea japońską kolonią; Sachalin jest krajem japońskim od 50 równoleżnika; do morza Japońskiego można się dostać albo od północy wąskim kanałem pomiędzy Hokkaido i Sachalinem, albo od południa kanałem Koryjskim. Oba te kanały są w rękach japońskich. W takich warunkach Rosji sowieckiej pozostają tylko dwie alternatywy: albo odważyć się rozpętać wojnę, albo wyrzeknie się swego panowania na Dalekim Wschodzie. Z oddaniem kolei wschodnio-chińskiej Mandżurji — przynosi okrag pozostaje jakoby na jednej nodze; dalszemu postępowaniu Japonii zapobiec może tylko wojna.

Japończycy to naród tragiczny. Jeszcze przed osiemdziesięciu laty żyli zupełnie prymitywnie i bronili się tylko łukiem i strzałą. Obecnie posiadają wszystko, czego sobie tylko życzą. Japonia przeżywa dynamiczny okres swej egzystencji. Jednak Rosja również nie jest tem, czem była w 1904 roku. Pod znakiem sierpa i młota uprawia taką samą politykę jaką uprawiała Rosja pod znakiem dwugłowego orła. Wypadkom należy patrzeć wprost w oczy: losy świata waży się będą nie w Europie, ale na Wschodzie.

Lieźbność sowieckiej armii na Dalekim Wschodzie obliczana jest różnie: podaje się cyfrę 400.000 ludzi, innym razem znowu tylko 200 tys. Tomasello jest zdania, że za podstawę należałoby wziąć średnią — 300.000. Według jego sprawozdania pomiędzy Bajkałem a Władywostokiem skoncentrowano trzynaście dywizji piechoty (każda po 10.000 żołnierzy), jedna graniczna dywizja wojsk OGPU i jedna dywizja kawalerii w sowieckiej Mandżurji. Armia generała Bliuchera na Dalekim Wschodzie oprócz tego dysponuje 500 działami polowymi, posiada 400—500 tanków i 300—400 samolotów.

Japończycy pokrywają Mandżurję siecią linii kolejowych, której gestosi pozazdrościłoby Mandżurji niejedno państwo europejskie. Do

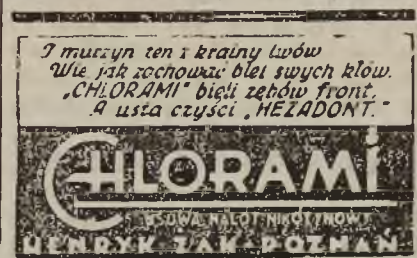
roku 1936 długość linii kolejowych ma wynosić 10.000 kilometrów. Dzięki temu w razie konieczności japoński sztab generalny jest w stanie przeciwstawić armii generała Bliuchera armię, liczącą 500.000 ludzi. Bliskość bazy państwowej umożliwi dowództwu japońskiemu utrzymanie tej armii w kraju. W każdej chwili, gdy tylko znajdzie się przyczyna wojny, wojska mogą być wysadzone na kontynencie azjatyckim.

Wyniki wojny rosyjsko-japońskiej

zdać się być dla Tomasellogo wątpliwe. Według jego słów warunki wojny na Amurze są tak trudne, że porównać się dają tylko z jednym odcinkiem w Europie: wiosko-anstrackim frontem podczas wojny światowej. Amur jest zamarzły od listopada do kwietnia i tylko kilka tygodni w jesieni jest w normalnym stanie. Temperatura powietrza obniża się do 40—50 stopni poniżej zera, a taką temperaturę wytrzymać mogą Rosjanie łatwiej niż Ja-

pończyć.

Przyszła jesień, zdaniem Tomasellogo, będzie najkrytyczniejszą w historii stosunków japońsko-rosyjskich.



## Wiadomości polityczne Prymas Hlond w Min. Spraw Wewnętrznych

Min. Spraw Wewn., p. Marjan Zyndram-Kościałkowski, przyjął wczoraj na audjencji J. Eks. ks. Prymasa Polski, kard. Hlonda.

## Urlop min. Jędrzejewicza

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacław Jędrzejewicz rozpoczyna z dn. 24 b. m. urlop wypoczynkowy.

## Odwołanie zjazdu legjonistów

Wobec ogromu klęski powodzi, która nawiedziła znaczną część kraju, Zarząd główny Związku Legionistów Polskich postanowił odwołać tegoroczny ogólny zjazd Legionistów polskich, zwołany do Krakowa na dn. 4 do 6 sierpnia r. b.

Zarząd główny powziął tę decyzję uznając konieczność ześrodkowania w obecnej chwili wysiłków wszystkich organizacji społecznych, b. wojskowych i legjonowo-peowiackich w kierunku zmniejszenia skutków klęski oraz niesienia pomocy powodzią.

Równocześnie Zarząd główny postanowił wezwać wszystkie zarządy okręgów i oddziałów Związku, jak również bratnie organizacje oraz wszystkich Legionistów, do rozprzedaży i nabywania kart zjazdowych. Cały dochód z rozprzedaży kart przeznaczony zostaje na ogólną akcję pomocy powodzią.

Zamiast tradycyjnego zjazdu odbędzie się dnia 5 sierpnia r. b. w Krakowie — dla uczczenia 20 rocznicy wymarszu Kadrówki — ściśle w ramach lokalnych, zebranie uczestników 1 kompanii kadrowej, połączone z poświęceniem domu w Oleandrach i miejsca pod budowę kopca Marszałka J. Piłsudskiego.

## Dziennikarze polscy z Ameryki

Wczoraj wieczorem opuściła Poznań po 1-dniowym pobycie wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki, podejmowana w Poznaniu przez syndykat dziennikarzy wielkopolskich. Po zwiedzaniu miasta i obojdzie, wydanym na cześć gości, odbyło się wieczorem przyjęcie w Parku Wilsona, gdzie goście spędzili czas aż do odjazdu do Częstochowy.

# Flota polska w Leningradzie

## Prasa sowiecka o Gdyni i stosunkach polsko-sowieckich

MOSKWA, 24.7. (PAT). Na spotkanie polskiej eskadry wyjechał do Leningradu radca ambasady R. P. w Moskwie Henryk Sokolnicki i pełniący obowiązki attaché militaire kpt. Harland.

Cała prasa dzisiejsza zamieszcza na pierwszych miejscach sprawozdania z odjazdu eskadry z Gdyni, podkreślając przyjazne przyjęcie, zgotowane w Gdyni przybyłymi z Warszawy reprezentantom ZSRR, wszystkie pisma podają w całości oświadczenie admirała Unru, złożone przed odjazdem korespondentowi PAT.

Komendant sowieckich sił morskich na morzu Bałtyckim Galer oświadczył: Jesteśmy szczególnie, iż spotkamy przedstawicieli floty naszego najbliższego sąsiada. Jesteśmy przekonani, iż spotkanie to będzie cennym przyczynkiem do rozwoju stosunków przyjaznych pomiędzy obu krajami.

Program pobytu eskadry polskiej w Leningradzie przewiduje zwiedzenie wojskowego muzeum

morskiego, Ermitażu, muzeum w Peterhofie i t. d.

Z okazji przyjazdu do Leningradu polskiej eskadry, „Izwestja” pisze: Republika polska posiada na wąskim pasmie wybrzeża morza Bałtyckiego w pobliżu Gdańska swój własny port, który otwiera flocie polskiej drogę na wszystkie strony świata.

Polska zespiliła wszystkie swe wysiłki, by wzmocnić węzły, łączące to okno na ocean z całym krajem. Budowa portu morskiego w Gdyni dała trwałą podstawę zagranicznemu handlu w Polsce. Znaczenie tego portu wzrosło jeszcze bardziej dzięki budowie linii kolejowych, łączących polski port na Bałtyku z głównymi ośrodkami polskiego przemysłu. Gdynia jest również główną podstawą polskiej floty handlowej, do rozwoju której Polska przywiązuje tak wielkie znaczenie. Gdynia jest wreszcie podstawą młodej polskiej floty wojennej.

Wyjeżdżając z Gdyni, kontrad-

mirat Unrug wyraził nadzieję, że wizyta floty polskiej w Leningradzie przyczyni się do wzajemnego zrozumienia obu krajów. Podzielamy całkowicie jego nadzieję. W ciągu szeregu lat rząd sowiecki prowadził politykę, mającą na celu utrwalenie i rozwój przyjaznych stosunków ze swym zachodnim sąsiadem, widząc w tem najlepszą gwarancję utrzymania pokoju we wschodniej Europie. Polityka ta dała już poważne wyniki, które znalazły wyraz w wizycie ministra Spraw. Zagr. Polski w Moskwie oraz w odwiedzinach przedstawicieli polskiego lotnictwa wojskowego z gen. Rayskim na czele. Przyjazd do Leningradu oficjalnych przedstawicieli polskich sił morskich stanowi nową dowód wzmocnienia i rozwoju przyjaznych stosunków, co całkowicie odpowiada interesom obu krajów. Nie wątpimy — pisze „Izwestja” — że pobyt floty polskiej w Leningradzie przyczyni się do jeszcze większego zbliżenia pomiędzy obu krajami.

## Powitanie na lotnisku

TALLIN, 23. 7. (PAT). — Dziś o godz. 15.55 na lotnisko wojskowe w Tallinie przybył samolotem „Lotu” Minister Spraw Zagranicznych, Józef Beck z małżonką, dyr. Dębickim i towarzyszącymi mu urzędnikami M. S. Z.

Na lotnisku ministra Becka oczekiwali: Minister Spraw Zagranicznych Estonii Seljamaa z małżonką, Minister Oświaty Kann, Minister Kolei Sternberg, zarząd Tow. Estońsko-Polskiego z marszałkiem Sejmu Einbunden na czele, gen. Janson, jako przedstawiciel naczelnego wodza gen. Lajdonera, wiceminister Spraw Zagr. Larcei, gen. Losman, poseł estoński w Warszawie Pusta, poseł lotewski, dziekan korpusu dyplomatycznego, poseł francuski, szereg wyższych urzędników, chargés d'affaires Starzeński, attaché wojskowy polski w państwach bałtyckich, pik. Liebieh, personel poselstwa i konsulat, przedstawiciele kolonii polskiej ze szlądarem oraz szereg dziennikarzy estońskich i zagranicznych.

Ministra J. Becka powitał minister Seljamaa, a małżonka estońskiej ministrasprawy zagranicznych wręczyła p. J. Beckowej bukiet róż. Po powitaniu, które miało charakter bardzo serdeczny, minister J. Beck w towarzystwie ministra Seljamaa odjechał do zarezerwowanych apartamentów na zamku, który jest rezydencją głowy państwa.

Podczas pobytu w Tallinie, minister J. Beck będzie gościem rządu estońskiego.

## Porozumienie prasowe

Dziennikarzy polskich, towarzyszących ministrowi J. Beckowi powitał na lotnisku dyrektor estońskiej agencji telegraficznej, Kornel.

Wczoraj wieczorem odbyło się przyjęcie dla dziennikarzy polskich w domu wypoczynkowym prasy estońskiej w którym wziął udział dyrektor naczelny Estońskiej Ag. Telegraficznej oraz naczelni redaktorzy pism estońskich. Przyjęcie cechowała serdeczna atmosfera. W wygłoszonych przemówieniach podkreślono przyjazne stosunki łączące Polskę i Estonję.

## Cele pobytu min. Becka

Dzisiejsza „Gazeta Polska” zamieszcza następującą telefoniczną informację z Tallina:

Jutro od rana rozpoczyna min. Beck wizytę i konferencje oficjalne. Treścią ich będzie przede wszystkim niewątpliwie rekapitulacja owocnej współpracy politycznej Polski i Estonii w przeszłości, współpracy uwiecznionej paktemi dyplomatyczno-prawnymi, gwarantującymi pokój w tej części Europy, która jeszcze niedawno nie mogła chwalić się ustabilizowanymi stosunkami między państwami. Akty te — umowy o nieagresji, zawarte we wzajemnym porozumieniu przez oba państwa z Z. S. R. R. oraz

wspólnie podpisana konwencja londyńska o określeniu napastnika.

Po rozpatrzeniu dotychczasowych metod i wyników współpracy polsko-estońskiej, przyjdzie kolej na omówienie dalszego ich ciągu. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że rezultatem rozmów tallińskich min. Becka będzie ustalenie linii wytycznej współpracy polsko-estońskiej na przyszłość, ściśle zgodnej z tradycyjną już linią dwustronnych stosunków dotychczasowych. Rezultaty pracy lat ostatnich bowiem pozwalają ze spokojem pozostać na płaszczyźnie dotychczas stosowanych metod i osiągnięć tych rezultatów.

## Zadłużenie zagraniczne instytucji kredytowych

Spadek zobowiązań polskich instytucji kredytowych w stosunku do zagranicy, szczególnie gwałtowny w 1931 r. i jeszcze bardzo poważny w 1932 r., w 1933 r. uległ znacznemu osłabieniu, a w drugiej połowie r. ub. ujawniła się nawet tendencja do wzrostu. W końcu 1-go kwartału r. b. suma zobowiązań polskich instytucji finansowych wobec zagranicy wynosiła 238,6 milj. zł., a więc nieco więcej, niż w końcu 3-go kwartału r. ub. (233,7 milj. zł.), choć w stosunku do stanu przed rokiem, t. j. w końcu 1-go kwartału r. ub., wykazała jeszcze niżkę o 53,0 milj. zł.

Najpoważniejszą pozycją zobowiązań, wynoszącą 93,2 milj. zł., są zobowiązania terminowe. Eko-

lei idą salda kredytowe rachunków banków zagranicznych w ich oddziałach w Polsce, względnie zagranicznych oddziałów polskich banków w ich centralach w kraju; reprezentują one sumę 75,5 milj. zł., przy czym w ostatnim 3-leciu nie uległy one wcale zwiększeniu. Zobowiązania terminowe banków polskich wobec zagranicy wynoszą 67,3 milj. zł., w tem naliczmiast płatne 49,6 milj. zł.

Najpoważniejszym wierzycielem polskich instytucji kredytowych są Niemcy z kwotą 57,8 milj. zł. (w tem salda rachunków z centralami 53,3 milj. zł.). Drugie miejsce wśród wierzycieli zajmują Francja — 49,6 milj. zł., dalej Anglia — 47,5 milj. zł., Austria — 18,7 milj. zł., i t. d.

## Sytuacja gospodarcza świata w czerwcu

Ostatni numer miesięcznego biuletynu statystycznego Ligi Narodów zawiera m. in. dane, dotyczące światowych zapasów złota monetarnego. W końcu czerwca zapasy złota Stanów Zjednoczonych i Francji, które poważnie wzrosły w ciągu ostatnich 3-ech miesięcy, osiągnęły odpowiednio sumy 1.640 oraz 3.117 milionów dawnych dolarów złotych. Natomiast zapasy Niemiec i Włoch uległy w tym okresie zmniejszeniu. Zapasy złota innych krajów nie uległy większym zmianom.

Zwiększenie się produkcji węgla, nafty, żelaza, stali i cynku, które w większości krajów przybrało w kwietniu i maju poważne rozmiary, uległo zwolnieniu, a nawet zatrzymało się w czerwcu, co nawet jest normalnym zjawiskiem sezonowym.

Niemniej produkcja tych surowców jest niemal wszędzie większa, aniżeli w odpowiednim okresie 1933 r.

Produkcja przemysłowa od początku roku ciągle się poprawia we wszystkich krajach europejskich, z wyjątkiem Francji, Belgii i Austrii.

Wartość w złocie handlu światowego była w maju r. b. nieco większa aniżeli w poprzednim miesiącu. Jednakże w stosunku do maja r. ub. zmniejszyła się ona w zakresie importu o 5 i pół proc., w zakresie zaś eksportu o 5 proc. Wynosi ona już tylko 33,2 proc. wartości handlu w 1929 r. Wobec tego jednak, że ceny w złocie nadal ulegały zmniejszeniu od początku roku, prawdopodobnie jest, że objętość handlu światowego jest nieco większa aniżeli w odpowiednim okresie roku ubiegłego.

## Krwawa walka Litewskiej straży granicznej z bandą przemytniczą

WILNO, 24.7. Patrole polskiej straży granicznej w rejonie Wiżajna zaalarmowane zostały nocą niegodziwej odgłosami gęstej strzelaniny karabinowej. Niezłownie zdwojono czujność i przeprowadzono dodatkową lustrację granicy, ale nie podejrzano go stronie polskiej nie zanotowano.

Dopiero nazajutrz wyjaśniło się, że litewska straż graniczna stoczyła formalną bitwę z dobrze uzbrojoną bandą przemytniczą, która z transportem kontrabandy usiłowała przedostać się na teren polski, wpadła jednak w zasadzkę oddawa czujących na nią strażników. Mimo zaskoczenia przemytnicy powitali strażników litewskich ogniem rewol-

werowym, usiłując jednocześnie cofać się do pobliskich lasów.

Podług otrzymanych w drodze nieoficjalnej wiadomości, 2 przemytników zostało ujętych, jeden jest ranny, 5 zaś, korzystając z ciemności, uciekło. Litwini zarządził na nich obławę. Wynik jej nie jest wiadomy.

## Podróżuj samolotem

## Przegląd prasy

### Na rozkaz czy z własnej woli?

Organ „Legjonu Młodych” — „Państwo Pracy” pisze o obozach izolacyjnych:

„W dniu 5-ym b. m. otwarte zostało „miejsce odosobnienia” w Berezie Kartuskiej. W obozie umieszczono kilkuset osobników, których działalność zagrozała bezpieczeństwu, po rządowi i spokojowi publicznemu. Za drutami znalazła się grupa terrorystów z U. O. N., znalazło się kilku dziesięciu — narazie — działaczy O. N. R., znalazły się wreszcie elementy komunistyczne... W ten sposób oboz izolacyjny stał się niejako „reprezentacją” czynników w Polsce szkodliwych, czynników rozsądających przez swą destrukcyjną działalność Państwo Polskie od wewnątrz — stał się odbiciem istniejącego jeszcze, niestety, w Polsce zła.

Legion Młodych zapytywał w sposób wyraźny i zdecydowany: kiedy? („Państwo Pracy” z dn. 30 czerwca r. b.). Kiedy nareszcie ślna ręką władzy państwowej umiemy w karby rozchwalające się coraz bardziej warcholstwo, występki, zbrodnie... I dlatego wiadomość o uruchomieniu obozu izolacyjnego przyjęliśmy z najwyższym uznaniem, bo wierzymy, że rozpoczęta odosobnieniem niektórych, najbardziej szkodliwych działaczy akcja rozwinięta jest konsekwentnie i doprowadzi do uzdrowienia stosunków politycznych w Polsce”.

„Z najwyższym uznaniem...” Powyższy artykuł być może, został umieszczony, jak to w tem piśmie często się zdarza, na rozkaz zgóry, od czynników ponad „Legionem” stojących. Jeżeli jednak wyszedł on rzeczywiście z własnej inicjatywy „młodzieżowej” grupy sanacji, to nikt w Polsce nie będzie miał od tej chwili wątpliwości, z kim w postaci „Legjonu Młodych” ma do czynienia.

### Wyliczenie

„Robotnik” przedstawia następujące wyliczenie:

„Niedawno w prasie ukazała się wiadomość, że na całodienne utrzymanie osób, zesłanych do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, przeznaczają się 28 groszy na jednego więźnia. Wiadomości tej nie sprostowano, trzeba więc przyjąć, iż jest prawdziwą.

Co można kupić za 28 groszy? Kilogram razowego chleba kosztuje 20 groszy. Pięć deka tłuszczu kosztuje 9 groszy. Kilogram kartofli kosztuje 5 — 7 groszy. Jak ułożyć „menu” dla więźnia obozu izolacyjnego, żeby nie przekroczyć tych prelimitowanych 28 groszy?

Jeżeli dawać na dobę więźniowi kilo chleba, to zostaje tylko 8 groszy na kartofle, tłuszcz, kawę, cukier. Możliwe, iż całodienne wyżywienie stanowi 1 kg. chleba razowego, 2 kg. kartofli, ale wówczas już nie starczy na jakakolwiek okrasę.

Tylko, że przy takim odżywianiu rychło zbraknie sił do pracy fizycznej.

Paczki, wysyłane przez rodziny uwieczonych, zawierające żywność, są przez p. Greffnera odsyłane spowrotem. Tak donosiła prasa.

Dla więźnia, skazanego sądownie, przeznaczają się 45 groszy na wyżywienie dziennie”.

### Dwóch profesorów

W oślawionym „Wolnomyślicielu” żydowski autor Leo Belmont zajmując się osobą prof. Tadeusza Zielińskiego:

„Jednym z bolesnych signa temporis naszego gnijącego czasu jest polityczno-moralna degeneracja znakomitego uczonego, helenisty i romanisty prof. Zielińskiego. Ten upadek spostrzegła postępową prasa obecnie, kiedy nasza gwiazda akademicka wystąpiła naprzeciw gwiazdzie wszechświatowej stopy średniowiecznej dla dzieł myśli ludzkiej, ministra hitlerowskich Niemiec, p. Goebbelsa — z powitalnym holdem na niebie Polski. Byłi jednakże tacy, którzy rysę pęknięcia na tym szlachetnym marmurze greckim spostrzegli wcześniej, lecz przemilczeli o niej z ubolewaniem, nie chcąc zawstydzić publicznie znakomitego uczonego, gdyż woleli zawstydzić się sami i wstyd swój schować do kieszeni. Byli to esperantysty. Nie chcieli oni z potężnych lapsusów, popelnionych przez prof. Zielińskiego w jego pochodzie przeciw językowi Esperanto, uczynić sprawę głośną...”

Prostu — „huligan” ten prof. Zieliński.

Jednocześnie ogłoszono w „Kurjerze Porannym” motywy wyroku w procesie o zniesławienie prof. Handelsmana. Czytamy w nich:

„Aluzja do pochodzenia prof. Handelsmana i do faworyzowania, w związku z tem, osób sercu jego najbliższych, na niewątpliwie, jak to łatwo domyśleć się, swą genezę w niepolitycznym brzmieniu nazwiska profesora. ...Jednakże polskie pochodzenie prof. Handelsmana... tę koncepcję obrony pozbawiają wszelkiej wartości”.

Należałoby właściwie w języku polskim wyraźnie zacząć używać rozróżnienia między pochodzeniem polskim, a pochodzeniem krajowym.